

akceleratorze Van de Graaffa przez wiele lat przyniosła szereg wyników o dużym znaczeniu aplikacyjnym. Interesowały Go też zjawiska na pograniczu fizyki jądrowej i atomowej. Z jego inicjatywy powstał program badania radiacyjnego wychwytu elektronu w przemianach wzbronionych. Do najbardziej oryginalnych i wartościowych osiągnięć Jana Żylicza należą prace poświęcone niezwykle stanowi izomerycznemu w nuklidzie ^{229}Th , a w szczególności idea oscylacji zmieszania spinów w stanach wodoropodobnego jonu $^{229}\text{Th}^{89+}$. Prace te wyprzedziły swój czas – próby potwierdzenia przewidzianych przez Niego zjawisk są teraz prowadzone na pierścieniu kumulacyjnym ESR w GSI Darmstadt.

O autorytecie Jana Żylicza w środowisku naukowym wymownie świadczy to, że był autorem ponad stu recenzji doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich. W 2005 roku Polskie Towarzystwo Fizyczne przyznało mu swoje najwyższe wyróżnienie – Medal Mariana Smoluchowskiego, a Europejskie Towarzystwo Fizyczne uhonorowało go tytułem EPS fellow. Został też odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jan Żylicz był znakomitym dydaktykiem. Uznanie słuchaczy zdobywał klarownością wyводу i naciskiem na ukazywanie sedna problemów. Szczególną wagę przykładął do opieki nad młodą kadrą. Miał zawsze czas i cierpliwość dla doktorantów i początkujących badaczy. Traktował ich po-

ważnie, ale z życzliwością – dopingował ich i wspierał. Wysyłał na międzynarodowe konferencje i pomagał w organizacji wyjazdów stażowych do najlepszych ośrodków zachodnich, co było szczególnie ważne w czasach, gdy nie było to tak proste jak dziś. Przez niemal 40 lat prowadził środowiskowe seminarium poświęcone fizyce ciężkich jonów i spektroskopii jądrowej. Wyrazem uznania dla jego talentu dydaktycznego były zaproszenia do wygłoszenia wykładów kursowych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz na Uniwersytecie Łódzkim, subsydiowane przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej (program NESTOR). Jan Żylicz wychował wielu uczniów. Na Uniwersytecie Warszawskim wypromował 17 magistrów i 12 doktorów. Spośród tych ostatnich, sześciu zostało profesorami fizyki. Ich osiągnięcia sprawiały mu prawdziwą radość i napawały dumą. Znamienne jest to, że jako swoje główne osiągnięcie uznawał stworzenie warunków do rozwoju naukowego swoich młodszych kolegów. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że był twórcą warszawskiej szkoły spektroskopii jądrowej.

Jan Żylicz był ciepłym, życzliwym człowiekiem o wielkiej kulturze. Cechowało go subtelne poczucie humoru. Mawiał, że profesorowie dzielą się na zwyczajnych i nienadzwyczajnych. Dla nas, jego uczniów, był zawsze profesorem nadzwyczajnym, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Praca z nim dawała nam poczucie sensu, ogromną satysfakcję i wielką radość. W naszej pamięci zostanie na zawsze jako wzór uczonego i nauczyciela.



MACIEJ GÓRSKI, PIOTR GOLDSTEIN
(NARODOWE CENTRUM BADAŃ JĄDROWYCH)

HELENA BIAŁKOWSKA (1940–2025)

Profesor Helena Białkowska, przez przyjaciół i kolegów zwana Leną, urodziła się w Krakowie 25 kwietnia roku 1940 jako córka astronoma prof. Stefana Piotrowskiego oraz Zofii Smoleńskiej. Dziadek, profesor Jerzy Smoleński, znany polski geograf, nie dożył narodzin wnuczki: aresztowany w listopadzie 1939 w Sonderaktion Krakau, zmarł w obozie Sachsenhausen w styczniu 1940 roku. W domu wysoko ceniono naukę, co odnosiło się przede wszystkim do nauk ścisłych. *Wszelkie inne traktowano z szacunkiem, ale z leciutkim powątpiewaniem, czy to jest nauka* – tak jego atmosferę opisała Lena w rozmowie z Magdaleną Bajera (M. Bajera „Rody uczone – Kreski do szkicu”).

Profesor Białkowska ukończyła studia na Wydziale Matematyki i Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Po studiach pracowała najpierw na Uniwersytecie Warszawskim, później w Instytucie Badań Jądrowych. Jej mężem był fizyk-teoretyk Grzegorz Białkowski, który w trudnych warunkach po stanie wojennym objął funkcję rektora Uniwersytetu Warszawskiego, a w wyborach 4 czerwca 1989 został wybrany na senatora; niestety, zmarł przed zaprzysiężeniem Senatu. Syn Leny – Aleksander zwany Alo, archiwista, zmarł w roku 2023. Córka Jej, Weronika Śliwa ukończyła astronomię i pracuje w Centrum Nauki Kopernik jako popularyzatorka nauki.



Przez cały czas aktywności naukowej Lena Białkowska pracowała w kilkunastoosobowym zespole zajmującym się fizyką cząstek elementarnych i wysokich energii, składającym się z pracowników Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Badań Jądrowych. Zespół ten do lat siedemdziesiątych prowadził badania przy zastosowaniu komór pęcherzykowych, głównie wodorowych. Analizowane dane pochodziły przede wszystkim z europejskiego laboratorium CERN w Genewie, a także z laboratoriów radzieckich (badanie zderzeń ciężkich jonów w Dubnej oraz mezonów π – w propanowej komorze pęcherzykowej w Sierpuchowie) i z amerykańskiego FNAL (Fermilab) niedaleko Chicago. Od lat siedemdziesiątych prof. Białkowska interesowała się głównie oddziaływaniami protonów z jądrami atomowymi oraz zderzeniami ciężkich jonów. Jest autorką lub współautorką prawie 1500 prac, większość z nich pochodzi z eksperymentu CMS (Compact Muon Solenoid) na akceleratorze LHC i pokrewnych eksperymentów prowadzonych w CERNie (NA22 – European Hybrid Spectrometer, NA35 – wysokoenergetyczne zderzenia jąder, NA49 – plazma kwarkowo-gluonowa). Oprócz tego opublikowała kilkanaście prac natury fenomenologicznej.

W CERNie prof. Białkowską ceniono wysoko. Przez cztery lata była członkiem SPSC – komitetu CERNowskiego zajmującego się rozdziałem czasu pracy akceleratora SPS (Super Proton Synchrotron) oraz akceptacją składanych projektów eksperymentów.

W Polsce Profesor Białkowska pełniła szereg ważnych funkcji naukowych. Była m.in. Sekretarzem Generalnym Polskiego Towarzystwa Fizycznego, wiceprzewodniczącą Rady Naukowej Instytutu Problemów Jądrowych, członkinią Komitetu Fizyki PAN oraz Rady Naukowej Instytutu Fizyki Doświadczalnej UW.

Przez osiem lat współpracowaliśmy w czasie, gdy Lena była kierowniczką Zakładu Fizyki Wielkich Energii, a ja – jej zastępcą. Współpraca ta zawsze układała się bardzo dobrze – wspomina Maciej Górski. – Była ona osobą głębokiej wiedzy, zawsze zgłębiała zagadnienia, którymi się zajmowała, chętnie udzielała porad osobom ich potrzebującym.

Prof. Białkowska niezbyt często występowała publicznie, ale Jej wykłady cieszyły się świetną opinią – słuchacze podkreślali, że miała talent jasnego przedstawiania złożonych problemów. Przy swoich znaczących osiągnięciach, była osobą wielkiej skromności; z reguły usuwała się na drugi plan, żeby nikomu nie zająć pierwszego miejsca.

Prof. Lena Białkowska była też cenioną tłumaczką. Przetłumaczyła na język polski m.in. popularną książkę Feynmana „QED. Osobliwa teoria światła i materii”, „Teorię wszystkiego” Jeremiego Bernsteina i (z Zofią Królikowską) „Wstęp do fizyki wysokich energii” Donalda Perkinsa.

Lena Białkowska była współzałożycielką NSZZ „Solidarność” w IBJ na Hożej w 1980 roku i pozostała w Związku do końca swojej pracy w NCBJ. Nie była typowym działaczem związkowym, raczej służyła za głos rozsądku, m. in. przeciw pokusom angażowania się w działalność polityczną w czasach wolnej już Polski. Nie do przecenienia była natomiast Jej praca w rozsyłanym pocztą elektroniczną, bezpłatnym dzienniku o przewrotnym tytule „Donosy”, wydawanym wprawdzie nie w ramach Związku, ale bardzo w duchu „Solidarności”. W roku 1994 została ich redaktorką naczelną i pełniła tę funkcję do końca istnienia pisma (którego w sumie wyszło 6949 numerów!). W czasach, gdy jeszcze obowiązywała cenzura, „Donosy” niosły wolne słowo, a przez cały czas przekazywały nieinteresujące prasy zagranicznej, a upragnione przez przebywających za granicą rodaków, informacje z kraju lub bezpośrednio z krajem związane. Początkowo odbiorcami pisma byli głównie fizycy, potem grono czytelników rosło. Już po dwóch latach „Donosy” miały 1600 abonentów; w szczycie wysyłano je do 3500 odbiorców, a prawdziwa liczba czytelników była o wiele większa, bo każdy numer był czytany co najmniej przez kilka osób. Publikowane w „Donosach” teksty były arcydziełem zwięzłości, promieniowały też charakterystycznym dla Leny, delikatnym a celnym humorem. Można było w nich przeczytać o wszystkim – od ważnych spraw międzynarodowych, pod znaczącym tytułem „To nas dotyczy” – po wiadomości o kwiatach, które zakwitły w Warszawie i o tym, że *wreszcie pojawiły się kapelusze w tramwajach*. Tak podsumowała Lena swoją działalność Naczelnaj „Donosów”, w „PAUzie” – tygodniku Polskiej Akademii Umiejętności:

W pewnym sensie – jest trudno. Niesamowita gęstość informacji, opinii, poglądów – i faktów. Ale staramy się wyciągać informacje, tak jakbyśmy chcieli je przekazać znajomym. I sami się trochę zmieniamy (...). Dlaczego wciąż piszemy: 1. Przyzwyczailiśmy się. 2. Może to się komuś przydaje. Przydaje się i nam – trzeba spojrzeć na ten cały bałagan i wyłowić, co ważne. 3. Lubimy to...

Ci, którzy znali prof. Lenę Białkowską, będą zawsze wspominać Jej prawość i dzielność, pogodną naturę, poczucie humoru, głęboką wiedzę i zaangażowanie w sprawy społeczne.